

Nr 246.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Narcyza B.  
Piąt. św. Germana.  
Sob. św. Symforiusza.  
Niedz. **Wszyst. św.**  
Pon. Dzień Zaduszny.  
Wt. św. Huberta B.  
Śr. św. Karola Bor.  
Wschód słońca godz. 6 m. 52  
Zachód słońca godz. 4 m. 36  
Długość dnia godz. 9 m. 44  
Ubyło dnia godz. 7 m. 01

Cena prenumeraty:

w ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 76  
Zagranicą:  
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa Nr 41.

Telefonu Nr 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 29 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża Nr 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłano przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Pilna potrzeba.

Stoimy na przełomowym punkcie życia narodu, który, rozdarty i politycznie unicestwiony przed przeszło stu laty — spostrzega nagle błysk nadziei zamartwychwstania.

Ale sto lat — to jest bardzo długi okres czasu, który wszystko pochłania, który „wyniszczył Rzymu szczyty“.

Przez ten czas historia Polski rozpadła się na kilka historii oddzielnych i różnych: geografia kilkakrotnie zmieniała się, życie ekonomiczne, siły i środki niknęły w ekonomikach całych państw dominujących; statystyka Polski jeszcze się nie narodziła.

Oddzielenie pojęć o każdej z części Polski, politycznie i ekonomicznie samodzielnie nie istniejącej, od pojęcia państwa, z którym ta część organicznie złączona została, stało się wprost niemożliwe.

Połączenie tych pojęć o poszczególnych częściach i stworzenie z nich jednego obrazu, jest z natury rzeczy jeszcze bardziej nieziszczalne.

Wskreszenie Polski jest niejako znakiem widzialnym idei wolności ludów i sprawiedliwości, faktycznie jednak Polska dla olbrzymiej większości wyznawców tej idei jest ilością nieznaną.

Uderzywszy się w piersi, przyznajmy się, że i my sami — polacy, chociaż najbliższemu interesowaniu, całości Polski nie znamy i że i dla nas radosna obietnica wskreszenia Polski, przybranie idei tej w konkretne szaty, przedstawiałyby niezmierną trudność.

Gdy więc tak jest — zdaje nam się, że byłoby niezmiernie pożądanym uświadomienie świata cywilizowanego o tem, czem był ongi kraj, który do życia ma powrócić, w jaki sposób zginął, jak żył przez czas swej martwoty politycznej i jaki jest jego stan obecny, aby dać podstawę do rokowań o jego przyszłości.

Praca ta, zdaniem naszym, powinna być śpiesznie dokonana — nie wiemy bowiem dnia, ani godziny, w której jej potrzeba aktualną się stanie.

Powinna ona objąć wszystkie ziemie Polski, a znaleźć się w niej powinny tylko fakty przedstawione treściwie, i statystyczne dane liczbowe, możliwie najściślejsze.

Na utyskiwanie i rekryminacje niema tu miejsca, na uludne nadzieje i marzenia nie pora. Mówić trzeba niedającymi się zaprzeczyć faktami i liczbami — przygotować materiał do dyskusji, w której nasz udział będzie zapewne minimalny.

Niechaj pracy tej przewodniczy rozum, trzymając na wodzy uczucia.

## Od Warszawy do Błonia.

Wczoraj wybrałem się w stronę Błonia, chcąc naocznie przekonać się o szkodach, wyrządzonych przez wojska niemieckie w tych okolicach, a jednocześnie ujrzeć wreszcie miejsce, gdzie, jak fama nosiła, toczył się bój najzaciętszy.

Jadąc szosą wolską, mijamy podmiejskie domki i cegielnie. W oddali rysują się zabudowania folwarczne wsi Mory. Wszędzie cicho, spokojnie... Wzdłuż drogi ciągną niezliczone wozy chłopskie; czasami wśród pól zamajaczą sylwetki jeźdźców lub chłopów.

Daremnie pilnymi oczami wypatrujemy śladów jakowychś walk, czy choćby przygotowań do utarczek.

Wjeżdżamy w zabudowania rozległej wsi Ożarów. Mijamy pierwszą grupę chat, drugą... aż oto w rowie przydrożnym widzimy pierwszego zwiastuna zapasów śmiertelnych; ściervo końskie, wstrętnie, wzdęte i ubroczone... Dalej po obu stronach szosy przynajmniej już błyskać żółcizną piasku pierwsze kretowiska, uczynione ręką ludzką. To pośpiesznie kopane zasłony tyralierów.

Wkopują się coraz głębiej; coraz solidniej. Już widać szeregi pracowicie wykończonych okopów, wijących się wśród szarzyzny pól na kształt podziemnych korytarzy. Wciąż na lewo, na lewo...

Nikną na chwilę, ale znużony wzrok wypatrujący przestrzeń ma się na czem zatrzymać. Maleńki krzyżyk, tuż przy szosie, a pod nim świeżo usypana mogiła żołnierska.

Kilka metrów dalej i znowu trup konia z wyszczerzonymi zębami i zeszywniałymi nogami.

Mijamy Ożarów, a za chwilę wjeżdżamy w opłotki Michałówka.

Zaraz na wstępie wita nas grupka maleńkich, skromnych krzyżyków. Cztery ich tutaj przytuliła ziemia matka.

Zaraz za Michałówkiem rozpoczyna się nowa serya robót ziemnych, to zwykłych, nieregularnie rozsypanych kretowisk pojedynczych, to

znowu długich głębokich tranzei, wystanych garściami słomy lub siana.

Wszystkie te okopy, czołami wysunięte są ukośnie w kierunku biegnącym w pobliżu linii kolei kaliskiej.

Skrećamy w lewo, na drogę biegnącą do osady Józefów. Gęstość i pośpieszność robót świadczy, że znajdujemy się już niedaleko właściwego pola bitwy. Wkrótce potworny zwiastun przebrzmiałego echa zgiełku bojowego daje znać o sobie: Wraz z falą powietrzną przypłynął ku nam zaduch trupi, ten zaduch, co to „dech zatyka“.

Trupy końskie walają się coraz gęściej. Czasami nawet widać już rozrzucone po polach części rynsztunku żołnierskiego, lub zbroczone krwią szmaty płótna.

Niektóre domy w Józefowie, zwłaszcza tuż przy drodze, noszą na swych murach ślady deszczu ołowianego, tryskającego z luf karabinowych i kartaczownic.

Tuż za Józefowem walają się rozrzucone płoty z drutów kolczastych, które jednakże nie były widać użyte. Z lewej strony drogi widnieją kolosalnych rozmiarów doły. To próbne szrapnele, wyrzucone z dział obłężniczych, siłą wybuchu wywierciły potworne leje w torfiastym gruncie.

Niewiele się jednak ich zmarnowało. Po kilku strzałach, łakome krwi i zniszczenia odnalazły cel właściwy.

Już widnieją dokładnie szczątki murów kościoła w Rokitnie. Cudem równowagi trzymają się ściany boczne, przeświecając na wskroś szerokimi wyrwami. Wiązania dachu gdzieś znikły, wraz z dymem pękających szrapneli sześciocalowych.

Niedaleko, bo zaledwie o 300 kroków od ruiny, wysiadamy, gdyż mostek na rzeczce strąskany zupełnie. Zaledwie zdążyłem rozprostować zeszywniałe nogi, uderzył mnie widok gromadki ludzi zajętych sypaniem mogiły. Podchodzę w skupieniu. Na mogile szerokiej i długiej widnieje krzyż świeżo ociosany, a na krzyżu napis: „tu spoczywają szczątki poległych w boju żołnierzy“. Dookoła tej mogiły wspólnej rozrzucone pojedyncze mogiłki, również opatrzone napisami.

Zaledwie kroków kilka uszedłem, tuż przy zwałonym moście wala się, napół w wodzie zanurzony trup żołnierza niemieckiego. Po drugiej stronie drogi widnieje coraz więcej zeszywniałych zsiniałych, zwłok niemieckich.

Niedochodząc ruin kościoła, dymią jeszcze zgłiszczą czworaka dworskiego, a tuż za nim wali się w gruzy dom kancelaryj parafialnej.

Na drodze przed kościołem, twarzą ku ziemi leżą znów trupy żołnierzy pruskich i rosyjskich.

Stajemy przed kościołem. Ściana frontowa,

aczkołwiek usiana kulami, trzyma się w całości. Z tej jedynie strony nie padały szrapnele. Wewnątrz kościoła góra rumowiska, z pod której czasami wysuwa się jakaś straszna zielona ręka... To niewiadomą dotychczas liczbę żołnierzy niemieckich przywalił gruz ze ścian świątyni.

Kilku z nich rannych, uchodząc z walącego się kościoła, schroniło się w podziemia kościelne i tu śmiere znaleźli. Leżą przytuleni do ścian z obłądnym przerażeniem w martwych źrenicach.

Ustupujący Niemcy bronili się również na plebanii i sąsiednim ogrodzie. I tu i tam świadczą o tem rozrzucone ładunki i tornistry. W jednym miejscu nawet mieli czas podczas obrony raczyć się plasterkami miodu, wyjętymi z rozbitych uli w pasiece.

## Wilanów — Obory — Słomczyn.

Grono osób odbyło wczoraj wycieczkę kofimi po pobojowisku bocznymi drogami, gdzie nie mają dostępu osoby przyjeżdżające kolejką z Warszawy i gdzie drogi są tak zepsute, że dwa tegie konie z trudnością zdołały przebrnąć po błotach.

W Wilanowie stwierdzono, że szpital dla rannych został opróżniony dnia 11 b. m. Wycięto dużo drzew przydrożnych. Sklep spółkowy został zburzony. W pałacu i parku niema szkód żadnych. Urządzenie szpitalne pozostało. Przez dwa dni gościł tam lazaret obozowy. W parku Natolińskim, obok Wilanowa pochowano oficera i 8 szeregowców.

Administracja Wilanowa zdążyła dotąd stwierdzić następujące straty, jakie poniosło dominium. W Piasecznie zburzono dom należący do administracji. W Zgorzale koło Zabiecia Niemcy zrujnowali rybołówstwo, wypuszczając 12,000 funtów ryb ze stawów. Spalili też dom zarządzającego rybołówstwem p. Dąbrowskiego, zniszczyli wszystko i zabrali z sobą młockarnie. W Dąbrówce spalili dom należący do dominium.

Za Wilanowem od cmentarza w Powsinie zaczynają się okopy rosyjskie, niemieckie zaś w Jeziornie i Oborach. W Powsinku pękły dwa szrapnele, ale nie wyrzuciły szkody.

W lasach Oborskich za Jeziorną i na tyłach Konstancina w kierunku Słomczyna leżą jeszcze trupy niemieckie. Stwierdziliśmy dwa nazwiska Polaków z Niemiec: Walewskiego, szeregowca i Łótkiewskiego, podoficera. Znaleźliśmy też list w języku polskim, pisany przez matkę z Pływa-

czewa do syna Kottackiego, służącego w wojsku niemieckim, ale niewiadomo czy poległ, czy też list zgubił.

Trupy nie wydają odoru, mimo że już leżą z pięć dni. Odbywa się już poszukiwanie trupów i grzebanie ich na cmentarzu. Niektóre trupy leżą w krzakach i rowach leśnych. Jeden z nich rozebrany jest do pasa: widocznie przed śmiercią ranny usiłował sam obandażować ranę. Bandaż trzyma się mocno. Niektórym trupom „hyeny“ ludzkie pościagały buty i skarpetki. Buty niemieckie mają w podszewkach pełno żelaznych sztyftów.

W niektórych okopach niemieckich pozostały stoły nakryte obrusami. Niektóre okopy są tak zbudowane, że chronią od deszczu i mogą służyć za nocleg.

W Słomczynie, kościół, który corocznie odwiedzają arcybiskupi, jest uszkodzony i plebania. Niemcy mieli w Słomczynie lazaret. Włocianinowi Gutowi zabrali tam krowy i konie, nie dając wzamian nawet kwitka.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

(a) Wymarsz wojsk niemieckich z Łodzi. Dzisiaj nastąpił wymarsz wojsk niemieckich z naszego miasta po trzytygodniowym pobycie.

Już o godzinie trzeciej w nocy wyruszyły w kierunku Kuluszki szosą Rokicińską, pierwsze oddziały kawalerii, a za nią pociągnęły długim sznurem piechota i artyleria.

Ustupujące wojska niemieckie uprowadziły kilku jeńców, zabranych w Łodzi, pomiędzy którymi widać było dwóch żołnierzy, dozorcę więzienia łódzkiego Gogolewskiego i kilka cywilnych osób.

(d) Zapieczętowanie mieszkań. C. K. M. O. zarządził opieczętowanie wszystkich mieszkań prywatnych, w których kwaterowały wojska niemieckie, w celach zabezpieczenia ich od rabunków.

(a) Gdzie są lekarze łódzcy. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że z pośród lekarzy łódzkich dr. dr. Silberstein, Bolesław Kohn, Tenenbaum, Tereszkwicz, Gromski i Zygmunt Łagowski powołani zostali do służby wojskowej i znajdują się na różnych terenach wojennych.

Dr. Łagowski był do niedawna w Brześciu Litewskim, obecnie zaś przeniesiony został do Dębina. W tem samym mieście znajduje się lekarz łódzki dr. Władysław Michalski.

(d) Nareszcie się doczekali. Na tyłach armii

Sam cisnął do twarzy chustkę, zbroczoną krwią i kurczył się z bólu.

— Idź, daj się opatrzyć — rzekł p. Lenormand, walcząc uparcie z klamką — na dole jest apteka... ależ u licha, zamek zepsuty, czy co?

Klamka się obracała i obracała, nic jednakże nie chwyciła.

— Słuszarz! — zawołał — jest na dole, w bramie... prędko, u czarta!

W tej chwili nadbiegł Gourel.

— Mamy go, szefie, mamy jednego!

— Którego z nich,

— Marca.

— Eil co mi tam Marcol! Ja mam drugiego.

— Kogo, szefie?

— Lupina, jest tam, w tym pokoju, ranny.

— Ależ okna! okna!

— Niema obawy. Okna muszą wychodzić na wewnętrzne podwórko.

— Tak, ale Lupin?...

— Słuchaj... Czy słyszysz go?

Słuchać było istotnie głuche stękanie i urywane skargi.

— Ach, Gourel, mówię ci, mamy go... tym razem go mamy!

Słuszarz nadbiegł w tej chwili. Obznajmiony z tym systemem klamek, otworzył drzwi bez zwłoki.

Pan Lenormand wszedł jednym susem. W świetle latarni ujrzał na ziemi leżającego, nieruchomego człowieka.

Rzucił się na niego, obmacał go, przyłożył mu ucho do piersi.

— Żyje! Mamy go żywego! Nareszcie mamy Lupinal!

rosyjskiej znajdują się setki podwód, przeważnie z mieszkańcami Łodzi i okolic, którzy nie mogli dostać się do Łodzi.

Z chwilą wkroczenia wojsk rosyjskich do miasta wrócą nareszcie do pieleszy domowych.

(k) O komorno. Sekcja prawna Milicyi Obywatelskiej orzekła, iż nie wyrokuje zasadniczo co do eksmisyi z mieszkań i nie zasądza całkowitych należności.

Natomiast, jeżeli ze względów policyjno-sanitarnych, zdaniem Komisji dzielnicowej, należy współdziałać właścicielowi nieruchomości przy ściąganiu pewnych należności na rachunek komornego, to współdziałać winny zarówno Komisye rozpoznawczo-pojednawcze, jak i Milicya Obywatelska, sprawdzając na miejscu okoliczności, postanawiając, kto ile ma płacić na rachunek komornego i stosując represye przeciw tym, którzy do tych postanowień nie będą się stosować.

(d) Rekwizycya koni. Wczoraj w dalszym ciągu rekwizowano w mieście naszym konie na potrzeby armii niemieckiej.

Zrekwizowano również i konie, należące do straży ogniowej i tylko dzięki staraniom naczelnika straży p. Zonera i p. Stefana konie zostały zwrócone straży.

(a) Aresztowanie podejrzanych. Wojska niemieckie aresztowały dzisiaj nad ranem pod Łodzią 8 mężczyzn, których uważano za podejrzanych.

Aresztowanych, którym związane z tyłu ręce. prowadzono przez ulicę Piotrkowską, w kierunku szosy pabianickiej.

(k) Ewakuacja jeńców. W dniu wczorajszym ewakuowano przez Łódź trzech jeńców rosyjskich, ujętych w potyczce pod Brzezianami. Jeden z jeńców jest łodzianinem.

(k) Przewóz towarów „transito“ przez Łódź. Towary nie przywożone, ale przechodzące przez Łódź „transito“ winny być zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia.

Wobec tego milicyanci, stojący na krańcach miasta, na żądanie wwozących towary obowiązani są meldować w dzielnicy o ilości i rodzaju towaru.

(a) Konfiskata soli. Właściciel sklepu przy ul. Cegielińskiej № 32, R. Weiss, sprowadziwszy zapasy soli, sprzedawał ją po 15 rubli za worek.

Milicya obywatelska cały transport soli skonfiskowała, a nieuczciwego spekulanta, pociągnęła do odpowiedzialności.

(k) Wywóz żywności z Łodzi do Łasku. Wobec niedostatku żywności w Łasku Komitet Centralny Milicyi Obywatelskiej udzielił zezwolenia

— To dobry dzień dla nas — zawołał Gourel. — Trzej wspólnicy Lupina, odzwierny i jego żona i sam Lupin... Sześcioro w jednej sieci!

— Siedmioro — oznajmił wchodząc komisarz. — Jest tam jeszcze jeden chory, znaleźliśmy go w łózku.

Zaprowadził pana Lenormand do pokoju obok salonu, do tego pokoju, do którego szef przez drzwi od salonu nie mógł się dostać.

I rzeczywiście leżał tam w łózku człowiek blondyn, przerażająco chudy, sino-błady na twarzy, z silnie podkrążonemi oczyma.

Obok łózka na stoliczku stały lekarstwa, buteleczki, stołki z proszkami. W powietrzu unosił się zapach szpitalny.

— Czy on żyje? — zapytał szef.

— Żyje, ale niewiele mu brakuje...

— Czy ranny?

— Nie. Ale ma gorączkę... Oto proszę posłuchać, mówi w malignie...

Istotnie, chory bełkotał jakieś niezrozumiałe wyrazy. A potem westchnął głęboko i zapadł w sen.

Na szaragach wisiąco jakiś ubranie — ubranie zniszczone, zabrudzone, miejscami podarte.

— Przeszukaj to, Gourel — rzekł szef.

Kieszenie były puste. Ani portfelu, ani papierów.

— Niczego nie znalazłem — rzekł Gourel.

— A pod podszewką?

— I tam nic niema.

— Na kurtce niema znaków?

— Niema żadnych. Ach, oto numer, napisany atramentem na kawałku płótna, wszytym pod kołnierz.

— Jaki numer?

— 813.

21)

## NA POGRANICZU.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 245).

Trochę niespokojny już miał wyjść, gdy towarzyszący mu agent rzekł:

— Panie szefie, na dywanie niedopałek cygara; żarzy się jeszcze... musieli przejść tędy.

Wskazówka była wyraźna. Wszystkie pokoje łączyły się ze sobą.

Gdy jednakże p. Lenormand spróbował otworzyć pierwsze drzwi, okazało się, że drzwi były zamknięte na klucz.

— Ej, dyabli nadalil — zaklął — nie posuwamy się naprzód!

Nagle dał się słyszeć huk wystrzału.

P. Lenormand skoczył do przedpokoju. Zawahał się, nie wiedząc, w którym kierunku biec.

Dwaj agenci nadbiegli korytarzem służbowym.

— Strzał padł — rzekł szef.

— Tak... ale nie wiemy gdzie...

— Było was trzech... Wasz towarzysz...

— Donadieu! on tu był...

Lecz nagle posłyszano drugi wystrzał. Odgłos szedł z korytarza, nie było wątpliwości.

Rzucili się w tę stronę. W tej chwili w cieniu z jednego z pokoi wyszedł ktoś, jęczący z bólu.

Był to agent, trzeci agent, Donadieu.

Cwałtownym pchnięciem otworzył drzwi.

— Gałgan! Ale ma za swoje! Strzaskalem

małgo!

na jednorazowy przewóz artykułów żywnościowych do Łasku przez kupcową Syrkowską. W ten sposób przewieziono do Łasku zapasy cukru, soli, wyrobów tabaczkowych i in.

(k) **Aeroplany wojskowe nad Łodzią.** Dziś w nocy od strony Sieradza szybował nad Łodzią aeroplan niemiecki, który udał się w kierunku Brzezina.

Jak nam komunikują z Pabianic, razem z aeroplanem, który widziano w Łodzi, do Pabianic przybyły jeszcze dwa inne, które wylądowały pod miastem i nad ranem wyruszyły w kierunku Tomaszowa.

Dziś o godzinie 10-ej rano ponad naszym miastem również szybował aeroplan wojskowy, który znikł w kierunku Aleksandrowa.

(k) **Bezpłatne pogrzeby.** Podług określenia sekcji sanitarno-lekarskiej, w wypadku śmierci w rodzinie niezamożnej, rodzina, nie mająca za co pochować zmarłego członka, powinna się zwrócić po świadectwo ubóstwa do swojej parafii.

Na zasadzie świadectwa kancelarya Central. Kom. Mil. Ob. (Piotrkowska 96) wydaje kartkę do trumniarza na trumnę i ewentualnie odwiezienie zwłok na cmentarz.

Zarządy cmentarzy nie pobierają pokładowego od ubogich.

(k) **Nadzór sanitarny miasta.** Nadzór nad sprawami sanitarnymi miasta pod kierunkiem naczelnym d-ra Trenknera powierzony jest następującym lekarzom delegatom do komitetu centr. milicyi obyw., z podziałem miasta na 9 dzielnic, a mianowicie:

W dzielnicy I-ej dr. Prechner i dr. Lipiński; w II-ej dr. Auerbach; w III-ej dr. Rundo; w IV-ej dr. Litmanowicz; w V-ej dr. Dutkiewicz; w VI-ej dr. Liszowski; w VII-ej dr. Rosiewicz; w VIII-ej dr. Gundlach; w IX-ej dr. Łukaszewicz.

(a) **O kradzież węgla.** Onegdaj wieczorem, po usunięciu warty wojskowej ze składów węgla, na terytorium kolei Fabryczno-Łódzkiej, kilku młodych ludzi, zaczęło ładować węgiel w worki.

Wobec ujawnionego faktu rabunku węgla, komisarz milicyi p. G. aresztował wszystkich; i przeprowadził ich na odwach przy ul. Przejazd, gdzie jednego po wyjaśnieniu wypuszczono na wolność, pozostałych, a w ich liczbie p. W. L. syna znanego przemysłowca, osadzono w areszcie do czasu rozpatrzenia sprawy przez komisję rozjemczą.

Proponowana przez rodzinę L. kacyę w sumie rb. 600 milicya odrzuciła.

(k) **Listy gończe.** Naczelnik więzienia przy ul. Miłsza poszukuje następujących zbiegłych więźniów, 29 lat R. M. Krysa, 25 lat L. M. Wielgowolskiego i 19 lat Ch. Lichtenstejna.

(k) **Poszukiwanie opasek milicyjnych.** Zarząd III Dzielnicy Milicyi Obywatelskiej rozesał listy gończe w poszukiwaniu właścicieli następujących numerów opasek milicyjnych, nieprawnie przywłaszczonych a mianowicie: niebieska 159 III, i białe: 49 III, 152 III, 376 III, 469 III, 584 III, 806 III, 844 III, 935 III i 1060 III. Osoby, noszące te numeru opasek, podlegają natychmiastowemu aresztowaniu.

(k) **Pomysłowy kamienicznik.** Właściciel nieruchomości przy ulicy Zawadzkiej Nr. 36 oraz przy ul. Pasaż Szulca Nr. 15, niejaki M. Krol, wpadł na dość oryginalny sposób przymuszenia lokatorów, zamieszkujących w jego kamienicach, do płacenia komornego. Mianowicie wraz z rzędą domu obywatel ten wydał surowy nakaz stróżom nieruchomości, aby nie wypuszczano żadnych rzeczy lokatorów, poza bramy, które zamknięto i postawiono przy nich straż. Lokatorzy zapoznawali go przed sąd milicyi obywatelskiej.

(p) **Upadek z konia.** Na ulicy Piotrkowskiej przed domem Nr. 158 A. Winkler, lat 20, spadł z konia na bruk, łamiąc rękę w ramieniu. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) **Przy rabunku lasu.** W lesie Rudy Pabianickiej Andrzej Tomczak został przestrelony kulą na wylot w prawą pachwinę. Przywieziony tramwajem na Górny Rynek przez lekarza Pogotowia, w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Aleksandra.

**Zamiejscowa.**

(a) **Niespodzianka w Strykowie.** Niemieckie podjazdy kawaleryjskie, poprzedzane przez drobny oddział huzarów austriackich, stwierdziły przy rekonesansie, że Stryków jest wolny od wojsk rosyjskich. Gdy w kilka godzin później, mianowicie w środę przed wieczorem zbliżała się artyleria niemiecka do Strykowa, a oddziały piechoty wkroczyły już do miasta, z wielu domów nagle wypadli kozacy i dali kilkanaście salw do Niemców. Natychmiast zarządzono odwrót wszystkich sił niemieckich.

(k) **Wykładowanie okolic Łodzi.** Wskutek pogłochu wywołanego bieżącymi wypadkami dnia, mieszkańcy wsi okolicznych pod Łodzią, Rogi, Rożki, Antoniewa, Stoków, Sikawy, Nowosolny i in., tłumnie opuszczają swe siedziby.

(d) **Ostatnie bitwy.** Oslaniając odwrót głó-

wnych sił niemieckich, tylne straż wojsk niemieckich toczą już od dwóch dni zaciekle walki na linii Aleksandrów — Zgierz, Zgierz — Rogów i Stryków — Płyćwia.

Sztab walczących wojsk niemieckich znajduje się we wsi Rogi pod Łodzią w willi p. Wilskiego.

Najzaciętsze walki toczą się na linii Stryków — Płyćwia. Znajdujące się na linii walk wsie: Rogi, Mroga Dolna, Olsza i osada Jezów zupełnie zniszczone od pocisków działowych.

Mieszkańcy tych wsi puciekali w panicznym strachu do wsi sąsiednich.

Przez cały dzień wczorajszy przewożono na podwodach do Łodzi rannych żołnierzy niemieckich i lokowano ich w miejscowych szpitalach. Przywieziono też z pod Moskul kilka podwód z trupami.

Wobec nagłego wymarszu pozostawiono w Łodzi rannych żołnierzy, znajdujących się w szpitalach.

(d) **Ranni Niemcy w Piotrkowie i Koluśkach.** Rannych podczas ostatnich walk żołnierzy niemieckich lokowano w Koluśkach i Piotrkowie w gmachach stacyjnych, które przemieniono na szpitale wojskowe.

Setki i tysiące rannych czekają tam na pomoc lekarską. Służba sanitarna nie jest w stanie podołać swemu zadaniu.

(k) **Wstrzymanie komunikacji osobowej na kolei warsz.-wied.** Z rozporządzenia władz niemieckich komunikacja osobowa na kolei warszawsko-wiedeńskiej pomiędzy Sosnowcem, Częstochową i Piotrkowem została wstrzymana.

Bilety na przejazd wydawane są tylko za przepustkami odnośnych komendantów wojennych. Wobec powyższego zarządzenia wielu kupców łódzkich, którzy zamierzali wyjechać po zakupy towarów do Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, na drodze w Piotrkowie zmuszeni zostali do powrotu do Łodzi.

**TELEGRAMY.**

**Propozycja Jego Cesarskiej Mości.**

Rzym, (P.). Ambasador rosyjski, Krupenski komunikował prezesowi ministrów, Salandrze, adresowaną do ambasady rosyjskiej w Rzymie depeszę treści następującej:

Najjaśniejszy Pan, pragnąc dać dowód głębokiej sympatii dla Włoch, ma zamiar uwolnić jeńców austriackich narodowości włoskiej, jeżeli rząd włoski weźmie na siebie odpowiedzialność, że podczas całego trwania wojny nie będą zaliczeni ponownie do armii austriackiej.

Salandra w odpowiedzi na to oświadczenie ambasadora prosił go o wyrażenie głębokiej wdzięczności rządowi włoskiemu za tę oznakę miłościwych względów, zauważył jednak, że urzeczywistnienie tej Najwyższej łaski może wywołać pewne trudności wskutek ryzyka przewozu jeńców z Rosji do Włoch i niemożności dla rządu włoskiego dania rękojmi, że żaden z jeńców nie przeniknie z Włoch do Austrii i nie wstąpi znów do armii austriackiej.

W każdym razie kwestya będzie natychmiast rozważona przez włoskie ministerium spraw zagranicznych.

**Wojna Rosyi z Niemcami i Austrią.**

Piotrogród, 26 października (P). Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi:

„Dnia 23 i 24 października wojsko nasze zadało szereg porażek arcygardom niemieckim, które usiłowały zatrzymać się na pozycjach wzdłuż rzeczek: Rawka, Skierniewka i Rylka.

Łowicz, Skierniewice i Rawę zdobyto atakami na bagnety.

Na drogach do Radomia austriacy, cofając się razem z Niemcami, korzystając z okolicy lesistej i pełnej przeszkód, otrzymawszy posiłki, stawiają zacięty opór naszemu rozwijającemu się natarciu. Walka przybrała tu rozmiary znaczne. Zabraliśmy jeńców, karłaczownice i armaty“.

**W Galicyi.**

Piotrogród, 26 października (P). Sztab

chniego Wodza Naczelnego donosi: „Nad Sanem i na południe od Przemyśla walki uporczywe trwają w dalszym ciągu. Usiłowania austriaków obejścia naszego lewego skrzydła na południe od Przemyśla, odparto z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Kolumnę austriacką, która zesłała z Karpat do miasteczka Doliny rozbito i rozproszono“.

**Zakaz wprowadzania cukru do Anglii.**

Londyn. Rząd angielski postanowił zabronić zupełnie wprowadzania cukru, ażeby tą drogą zapobiedz wprowadzaniu cukru z Niemiec i Austrii.

**Żądania tureckie.**

Piotrogród, (wł.) Otrzymano tu doniesienie z Niszu, że rząd turecki zwrócił się z żądaniem do rządu serbskiego, aby uwolnił wszystkich mahometan zamieszkałych w Serbii od tegorocznego poboru rekrutów.

Rząd serbski pozostawił to żądanie bez odpowiedzi.

**Nowy blok.**

Kopenhaga, (wł.) W berlińskich kółach politycznych wywołała formalny popłoch pogłoska z Bukaresztu o skutecznych zabiegach w kierunku odrodzenia się bloku bałkańskiego, w którego skład wchodzi: Bułgaria, Grecya, Serbia i Rumunia.

Zasługę wznowienia bloku, tego przypisują byłemu ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu, Szebecze.

Inspirowany „Lokal Anzeiger“ pisze, że przy dzisiejszym układzie stosunków kombinacja taka nie jest do przeprowadzenia niemożliwa, rzeczą jednak Austrii jest przeszkodzić temu, odbiłoby się to bowiem w sposób zbyt dotkliwy na na jej najżywniejszych interesach mocarstwowych“.

**Cholera w Austrii.**

Sofia, (P.) Z rozporządzenia najwyższego komitetu sanitarnego, Austro-Węgry ogłoszone za niebezpieczne pod względem cholery, wobec czego przybysze z Austro-Węgier podlegać będą oględzinom lekarskim.

Zabroniono też z powyższych względów przywozu z Austro-Węgier do Bułgarii rzeczy domowych, owoców i artykułów żywności.

**Bilans niemieckiej komisji kolonizacyjnej.**

Sprowadzono dotychczas 16,000 rodzin, liczących 92,000 głów i osiedlono w dobrach wykupionych przez komisję kolonizacyjną na Księstwo i Prusy Królestwie. Koszty i nakłady wyniosły 725 milionów marek. Sprowadzenie jednej rodziny kosztowało więc 45,000 marek, a każdy członek rodziny (dzieci, krewni, małżonkowie) czyli każda głowa kosztowała 7880 mk. W wydanej sumie 725 milionów nie jest zawarta cena kupna za świeżo nabyte dobra Otusz i Nieprusze w powiecie nowotomyskim. Również nie mieści się w sumie 725 milionów kapitał za dobra wywłaszczone Złotniki, Kołdrab, Dobsko i Lipienki. O wysokość sumy za wymienione majątki toczą się jeszcze procesy.

**O F I A R Y.**

*Na biednych.*

Kazimierzowa Wolska trzecią ratę miesięczną 1 rb. 50 kop. w miejsce jednego stołownika. Zamiast światła na groby ukochanych zmarłych, Anna Ołędzka 1 rb. Kazimierzostwo Wolscy 1 rb. Janaszek i Halinka Wolscy 50 kop.

## Życie prowincyi.

Prowincya nasza przeżywa teraz to wszystko, co o Łódź obija się tylko echem, co wstrząsa naszymi nerwami, ale bezpośrednio nas nie dotyka. Na prowincyi naszej rozgrywają się obecnie wypadki wagi pierwszorzędnej; pola jej obficie zraszają się krwią, a „mogily bratnie” kurhanami znaczą te miejsca, w których odbywały się zmagania dwóch potęg. Niejedna też wioska i miasteczko nasze uległy częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu, o czem świadczą sterczące samotnie kominy.

A jednocześnie w miejscowościach, nie doświadczyających bezpośrednio skutków wojny, życie płynie trybem niemal normalnym.

Na pochwałę prowincyi naszej zaznaczyć trzeba, że w tych ciężkich chwilach doświadczeń stara się ona nawet o podtrzymanie życia społecznego, pracując w stowarzyszeniach, kółkach rolniczych i t. p.

Naród nasz wogóle, a lud wiejski w szczególności jest bardzo żywotny. Miarą jego żywotności jest choćby fakt, że ledwo przewalił się huragan wojenny przez gubernię lubelską, ledwo umilkły działa i jeszcze nie zdążono uprzętnąć z pół całych tysięcy trupów, jeszcze nie pozbięrano armat, karabinów, granatów, kul i t. p. — już rolnik nasz wyszedł w pole, by choć z opóźnieniem uprawić swój stratowany i krwią przesiąknięty zagon i rozrzucić na nim ziarna, które w roku przyszłym plon mają mu wydać...

To też uważamy za słuszne i konieczne przeznaczyć skrawek miejsca w piśmie na dział prowincjonalny. Wprawdzie zdałby się nie skrawek, ale szmat cały papieru na dokładne zobrazowanie obecnego życia prowincyi, lecz wobec rozgrywających się obecnie w całej Europie wypadków, którym dużo miejsca poświęcać trzeba i odczuwanego w Łodzi „głodu papieru”, musimy się ograniczać. Starać się jednak będziemy, by i na tym skrawku słycać było i szcęk o nieża, i płacz cierpiących, i śpiew oracza za plugiem.

Liczymy przytem na pomoc ze strony czytelników. Wobec utrudnionej komunikacji kolejowej i pocztowej, nie zawsze i nie wszystkie objawy życia prowincyi mogą być zakomunikowane redakcyi. Niech więc ci, co przybywają do Łodzi, komunikują nam listownie lub osobiście to wszystko, co uważają, że zainteresuje szerszy ogół.

## Forteca krakowska.

Fortyfikacje Krakowa powstawały stopniowo i dlatego nie cała twierdza ma jednolity charakter ufortyfikowania.

Pierwsza linia obrony, której forty są odległe od miasta na dystansie 5—8 wiorst, składa się z następujących ufortyfikowań: na froncie północnym: 4 wielkie forty, jedno ośrodkowe ufortyfikowanie i 10 baterij—opornych punktów, zmontowanych i urządzonych zawczasu, Srodkowy szaniec posiada dla szybkostrzelnych armat opancerzone przykrycie—kopułę. Ponieważ wzdłuż tego frontu, na dystansie 6—7 wiorst od miasta, leży granica, więc ufortyfikowania tego frontu austriacy zbudowali jaknajmocniej.

Na wschodnim froncie znajduje się 10 ufortyfikowań: 2 wielkie forty, 1 mały i 7 szańców, typu wzmocnionych szańców połowych. Fortyfikacje te znajdują się w odległości 8 wiorst od miasta. Frontu wschodnio-południowego bronią 2 wielkie forty i 9 szańców. Nareszcie grupa fortów na zachodnim froncie składa się z 5 fortyfikacji. Ten front jest bardzo silny wskutek naturalnych topograficznych warunków terenu. Pomiedzy frontem północnym i wschodnim jest przerwa szerokości 2 wiorst, ostrzeliwana, rzecz prosta, krzyżowym ogniem z sąsiadujących szańców. Przerwy zaś pomiędzy frontami: wschodnim i wschodnio-południowym, wschodnio-południowym i zachodnim, nareszcie pomiedzy zachodnim i północnym, dochodzą zniżej do 8—10 wiorst, wskutek czego dla związania całej linii obronnej austriacy w każdej przerwie umieścili jeszcze po jednym forcie lub szańcu.

Cała ta pierwsza linia ufortyfikowań stanowi główną linię fortecznej obrony, za nią leży druga, składająca się z 25 starych fortów, trzecią linię obrony stanowią forteczne werki cytadeli, ale, jako bardzo stare, nie mają żadnego znaczenia. Ufortyfikowania Krakowa łączą się między sobą za pomocą szos, prócz tego obiega je kolej wązkotorowa.

Liczbę armat, mających bronić fortocy, określają na 1,200. Małego fortu broni rota, t. j. garnizon z 200 do 250 ludzi. Duże forty są zbudowane na 2 kompanie, czyli 500 obrońców. Siły rezerw pośrednich t. j. każdego frontu i następnie ogólnej, doliczając rezerwy artylerji i saperów, należy określić liczbą nie mniej jak 50 tysięcy ludzi, razem zaś wszystkich obrońców liczbą 80 tysięcy, t. j. 2 korpusy. Komendantem fortocy krakowskiej jest feldmarszałek polowy Kuck.

Fortecę można zdobyć trojakim sposobem: szturmem otwartym, powtóre za pomocą oblężenia i stopniowego opanowywania terenu przedfortecznego i wszystkich trzech linii obronnych. Nareszcie można zmusić fortocę do poddania się przez blokadę i pozabawienie dowozu żywności.

Wzięcie takiej wielkiej fortocy, jaką jest Kraków, za pomocą otwartego szturm kosztowałoby za olbrzymie ofiary, ten więc sposób należy uważać za wyłączony. Który z pozostałych dwóch sposobów będzie zastosowany, niepodobna przewidzieć.

W każdym razie i przy oblężeniu i przy blokadzie bombardowanie nie zagraża miastu bezpośrednio, ponieważ prawie cały Kraków znajduje się za trzecim pasem obrony, do którego ostrzeliwania, miejmy nadzieję, w żadnym razie nie dojdzie.

Widzimy, że przy zastosowaniu drugiego i trzeciego rodzaju ataku mogą upłynąć całe miesiące, a w najlepszym razie długie tygodnie.

Tymczasem u nas w Łodzi nieznaną osobniczo kolportują usilnie pogłoskę o wzięciu Krakowa przez rosyjan. Jest to wymysł mający na celu tumanienie ludności, która i tak już nie wie czego się trzymać.

## Wojna słowna.

W Galacu, w porcie rumuńskim znajdują się wielkie parostatki rumuńskie zaopatrzone w słayce telegrafu iskrowego, systematycznie korzystające z informacji francuskich z placu bitwy, rozsyłanych dla użytku wszechświatowego przez stacyę telegrafu iskrowego na wieży Eifla.

Niemcy ze swej strony ze swych stacyi i okrętów wysyłają w przestrzeń depeze, głoszące o zwycięstwach niemieckich.

Kapitan jednego z parostatków rumuńskich opowiadał dziennikarzom dużo rzeczy ciekawych o podobnych „aerogazetach”.

„Słyszymy, — powiada kapitan — iż niemcy donoszą o swym triumfalnym pochodzie do Francji.

Wtem wtrąca się wieża Eifla, oświadczając: „Depesza niemiecka jest wierutnym kłamstwem, któremu proszę nie wierzyć.

Niemcy wszczynają polemikę. Zaczyna się wzajemne wymyślanie, którego przebieg z ciekawością śledzą stacye telegrafu iskrowego na okrętach wszelkich narodowości”.

## Od Administracyi „Rozwoju”.

Filie mieszczą się.

Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.  
Zgierska 31, Ryszard Szubert, sklep galanteryjny.  
Brzozińska 37, Leon Karbowicz, sklep kolonialny.  
Zarawska 91, sklep kolonialny.  
Radwańska 47, Jakubowski.  
Kańska 34, Andrzej Koźnicki.  
Milsza 42, K. Rosiak.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klienteli, że jedyne zastępstwo firmy cykoryi **Ferdynanda Bohma Włocławek** obecnie przeszło w nasze ręce

**J. M. Ulinow i W. Galster.**

Wyłączna sprzedaż odbywać się będzie w moim składzie przy **ul. Piotrkowskiej № 150**

2900

**J. M. Ulinow.**

## Hurtowo i Detalicznie

po cenach fabrycznych sprzedaje pończochy wszelkich gatunków w fabryka wyrobów pończosznich **M. ROZENFELDA, Zawadzka 5.**

Godziny sprzedaży od 10—1 i od 3—5. 2894

## POSZUKUJE SIĘ

osoby młodej, wykształconej, sympetycznej chcącej przyjąć obowiązki towarzyski młodej panny. Znajomość języków obcych pożądana. Piśmienne oferty z dokładnym życiorysem, kopiami świadectw i warunkami przyjmuje Adm. Rozwoju „S. J. 100”. 2908

## Maryja Sobańska

Kaliszanka, poszukuje swego brata **Józefa Sobańskiego** i oczekuje w majątku Ubysławiu pod Uniejowem. 2902

## BARDZO WAZNE!

Kupuję stare zęby, sztuczne całe lub połamane, nawet bardzo zniszczone, oraz **szczerki sztuczne**. Przyjmuje codziennie od 10—5 w Hotelu Centralnym; Piotrkowska 8, pokój Nr. 9. Kupuję stare złoto i srebro do 4 listopada. 2898

## W czwartek wieczorem została ZGUBIONA OBRACZKA

złota na ul. Widzewskiej między № 43 a 47. Łaskawego znalazcę uprasza się o podniesienie za wynagrodzeniem na **ulicę Skwerową 7, m. 8.** 2904

## Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 3.

Specjalista chorób skórnych, Wenerycznych, (stosuje 606), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz, etc). Rano od 8 i pół—11 i pół od 4 i pół—8 i pół. 201

## FELCZER

Chrz. Towarzystwa Dobroczynności

## Wacław Ostrowski

mieszka obecnie **SKWEROWA № 10**, wykonywa wszystkie czynności felczerskie. Przyjmuje nocną dyżurów u chorych. 3017

## Dr. W. Dutkiewicz

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, **Ulica Nawrot № 1, róg Piotrkowskiej.** 9—12 i 5—8, panie 4—5.

## Choroby uszu, gardła i nosa

**Dr. B. CZAPLICKI** ordynator szpitala Anny-Maryi **Piotrkowska 120.** Tel. 32-35. Przyjmuje od g. 11—12 rano i od 5—6, p. p. w niedziele i święta od 10—11 rano. 3447

## Dr. H. Sadkowski

**Piotrkowska 120.** Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki). Codziennie od 10—11 rano i od 4 do 6 po poł. **Telef. 23-10** 253

## Drobne ogłoszenia.

**A** kuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo, dyskrecya. **Piotrkowska nr. 223—25.** 9647—12wcs—4

**B**ardzo tania sprzedam meble z kilku pokojów zaraz. **Spacerowa 37—5.** 9677—1

**K**uchnia, pokój, lub pokój z kuchnią do wynajęcia. **Piotrkowska 120 m. m. 7.** 9689—2s—1

**N**auczycielka, znająca, gruntownie polski, potrzebna. **Piotrkowska 120 m. 7.** 9690

**N**auczycielka udziela konwersacji niemieckiej, gruntowna znajomość języka, najlepszy akcent. Oferty proszę składać sub „Poznanianka”. 9481—3—2

## PRALNIA „HELENA”

Konstantynowska 6. Przyjmuje do prania bieliznę męską i damską oraz chemiczne czyszczenie garderoby. Ceny przystępne. Na żądanie odnoszenie do domów. 9628—3-G

Zaginął chłopiec lat 13, 21-go października, ubrany w szare ubranko. Nowo-Zarawska 39, **Michał Gaberjanczyk.** 9691

**174** Piotrkowska. Sortownia poleca: najtaniej palta zimowe, spodnie i garnitury. 9646—12wcs—4

## Zagubione dokumenty

**Jan Lisowski** zagubił paszport wydany z gminy Kozłów, gub. warszawskiej. 9685-31

**Józef Tomaszewski** zagubił paszport wydany z gminy Nakielnica, gub. piotrkowskiej. 9672-3-3

**Ozdoba Marcin** zagubił paszport wydany z gminy Bartochów, gub. kaliskiej. 9684-3-2

Zaginął paszport wydany z m. Łódź, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej na imię **Ottona Kassnera.** 9685-3-2

Zaginął paszport wydany z Chelma, gm. Kłomnice, oraz książeczka z I-go Tow. Pożyczkowskiego na imię **Józefa Michon.** 9680-3-3

— Egzystująca od lat 22 —

## Pracownia haftów i znaczenia bielizny

## B. MAZURKIEWICZOWEJ

Przejazd 16—m. 24.

Paprocna oficyjna, 2 piętro.

— Przyjmuje się uczennice. —